

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Rejonowego w Dębicy z dnia 20 maja 2019 roku.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

Oskarżona J. K. pozostaje w konflikcie z swoją matką I. M. (1). J. K. wraz z mężem K. K. (1) i małoletnim synem D. mieszkali wspólnie z matką w domu znajdującym się przy ulicy 11 listopada 42 w B.. Z uwagi na konflikt z teściową K. K. (1) w grudniu 2015 r. wyprowadził się z tego domu. Kiedy I. M. (1) wyjechała do pracy za granicę J. K. postanowiła wyprowadzić się z synem do męża. Przeprowadzka miała miejsce w okresie pomiędzy 20 a 26 maja 2016 roku. Wyprowadzając się z (...) zabrała swoje i syna D. rzeczy w tym: meblościankę o wartości 2.300 złotych, wersalkę o wartości 1.000 złotych, basen ogrodowy o wartości 500 złotych i trampolinę o wartości 500 złotych. Meblościanka i wersalka znajdowały się w pokoju małoletniego D.. Wymienione wyżej przedmioty były zakupione dla D. K. za pieniądze I. M. (1) w okresie kiedy konflikty z J. K. nie był tak ostry. Przedmioty te tak jak np. zabawki stanowiły darowiznę – prezent babci dla jedyne go wnuczka. Gdy skonfliktowane strony mieszkały jeszcze wspólnie to I. M. (1) mówiła J. K. i K. K. (1), że kupuje te przedmioty dla wnuka D. jako prezenty dla niego. J. K. wyprowadzając się z domu powiedziała bratu W., iż przedmioty te stanowią własność jej syna, a po wyprowadzeniu z rodzinnego domu nie oddała tych rzeczy matce uznając, że należą do jej małoletniego syna D., a nie do jej I. M. (1).

dowód: - wyjaśnienia oskarżonej k. 53-54, 101-104,

- zeznania świadka K. K. (1) k. 36, 131 – 134,

- częściowo zeznania świadka I. M. (1) k. 3, 22-23, 121 – 125,

- zeznania świadka S. O. k. 24, 148 – 150,

- częściowo zeznania świadka W. M. k. 27, 167 – 169,

- zeznania świadka M. M. k. 30, 134,

- dokumentacja k. 82-87, 94,

- fotografie przedmiotów objętych zarzutem k. 144,

- wywiad środowiskowy k. 112 – 113.

Prawomocnym wyrokiem nakazowym Sądu Rejonowego w Dębicy z dnia 20 marca 2017 r. sygn. akt II K 129/17 I. M. (1) została skazana na karę grzywny za naruszenie w dniu 2 grudnia 2016 r. miru domowego córki J. K., naruszenie jej nietykalności cielesnej oraz znieważenie J. K..

dowód: - odpis wyroku k. 159 – 160.

Oskarżona J. K. ma 30 lat. Posiada wykształcenie wyższe, z zawodu jest ekonomistą. Na utrzymaniu ma jedno dziecko w wieku 8 lat. Nie była leczona psychiatrycznie, neurologicznie i odwykowo. Uprzednio nie była karana.

dowód: - dane osobopoznawcze oskarżonej k. 100,

- karta karna k. 137,

- wywiad środowiskowy k. 112 – 113.

Oskarżona J. K. słuchana w postępowaniu przygotowawczym nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, iż w momencie wyprowadzania się z domu w B. była pewna, że przedmioty które zabiera są jej własnością i jej syna, bowiem matka podarowała je swojemu wnukowi, a więc miała prawo zabrać je z tego domu. Matka zawsze miała mówić jej, iż zabrane przez nią przedmioty dała wnukowi.

Słuchana na rozprawie nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, iż wszystkie rzeczy o jakich mowa w zarzutach były kupowane przez matkę dla jej syna i dlatego w jej ocenie rzeczy te należą do jej syna. Potwierdziła, iż zabrała te rzeczy z rodzinnego domu, kiedy jej matka była za granicą.

Wyjaśnienia J. K. złożone w postępowaniu przygotowawczym i sądowym zasługują na uznanie ich za prawdziwe. W szczególności należy uznać za wiarygodne wyjaśnienia J. K., iż wyprowadzając się z domu zlokalizowanego przy ulicy 11 listopada 42 w B. była przekonana, że zabrane przez nią przedmioty z tego domu, a więc m.in. meblościanka, wersalka, basen ogrodowy i trampolina o łącznej wartości 4.300 złotych są własnością jej syna, a więc może nimi dysponować. Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia J. K., które znajdują również oparcie w zeznaniach K. K. (1), iż rzeczy będące przedmiotem sporu zostały kupione przez I. M. (1) dla ich małoletniego syna D. jako prezenty dla niego. Poza zeznaniami rodziców D. K. na powyższe wskazuje logika oraz doświadczenie życiowe, jak i treść sms - ów kierowanych do J. K. po opuszczeniu przez nią rodzinnego domu (k. 87). Takie prezenty dziadków dla wnuków jak meble do dziecięcego pokoju, basen ogrodowy czy trampolina są zwyczajowymi prezentami występującymi powszechnie w życiu rodzinnym. Są one przecież powszechnie spotykane w polskim kręgu kulturowym i nie stanowią niczego dziwnego. Członkowie najbliższej rodziny zazwyczaj, gdy rodzi się nowy członek rodziny dokonują zakupów nie tylko zabawek, ubrań, ale też przedmiotów do umeblowania domu. Mając na uwadze wiek wnuka, nie trudno dziwić się, że babcia chciała mu wyposażyć pokój, czy też kupić basen i trampolinę. Takie prezenty są zwyczajowo przyjęte w kręgu najbliższej rodziny i akceptowane także przez władzę publiczną skoro do kwoty 9637 zł są zwolnione od podatku od darowizn. Co dla sprawy istotne I. M. (1) o względy wnuka konkurowała z nie lubianym przez siebie zięciem, więc tym bardziej jest zasadnym przyjęcie, iż kupując prezenty chciała zyskać uznanie i sympatię D. K.. Wreszcie przecież z treści smsu nr 3 (k. 87) jasno wynika, że I. M. (1) żąda zwrotu wszystkich rzeczy w tym ubrań i zabawek kupionych D. błędnie uważając, iż ma do nich prawo. Tak więc J. K. wyprowadzając się z domu matki nie działała w celu przywłaszczenia tych przedmiotów, skoro uważała, iż stanowią własność jej syna. Nie ulega przecież wątpliwości, że zarówno basen, jak również trampolina (uwidocznione na zdjęciach k. 144) nie są przeznaczone dla osób dorosłych. Takie przedmioty kupuje się z myślą o dzieciach. Bezsprzeczne jest, iż I. M. (1) nie ma innych wnucząt, a w okresie, gdy J. K. mieszkała wraz z mężem i małoletnim synem D. razem z matką z basenu korzystali tylko K. z synem D., zaś z trampoliny D. K. i czasami syn wynajmującej część domu od I. M. S. O.. Na powyższe wskazuje wprost w swoich zeznaniach S. O. (k. 149) określając basen jako przeznaczony dla dzieci a nie dorosłych, co znajduje przecież potwierdzenie w zdjęciu tego basenu (k. 144). Co więcej świadek ta nie ma wątpliwości, iż poza D. K. i jej synem, żadne inne dzieci z sąsiedztwa z trampoliny nie korzystały. Kierując się logiką i doświadczeniem życiowym trudno uznać by I. M. (1) trampolinę kupiła dla dziecka osoby wynajmującej od niej część domu. Tak więc należy dać wiarę depozycjom J. K. i K. K. (1), iż przedmioty te były kupione przez babcię (I. M.) dla wnuka D.. Trudno przecież uznać, iż z jakichkolwiek powodów I. M. (1) kupowałyby dla siebie dziecięcą trampolinę i basen ogrodowy, skoro z nich nie korzystała (co potwierdza w swoich zeznaniach m.in. S. O. - osoba niezamieszana w spór między stronami). Również z wiarygodnych wyjaśnień J. K., znajdujących potwierdzenie w zeznaniach K. K. (1) wynika, iż meblościanka i wersalka były kupione za pieniądze przekazane przez I. M. (1) dla małoletniego D.. Przecież K. sami chcieli umeblować pokój syna ale na to nie zgodziła się oskarżycielka posiłkowa mówiąc, że kupi meble dla wnuczka. Bezsprzeczne jest, że meble te znajdowały się w pokoju D. K. i wbrew twierdzeniom I. M. (1) z rozprawy były to typowe meble dla dziecka na co wskazuje poza rodzicami D., także krewna oskarżycielki posiłkowej M. M. (k. 134). Zresztą to, iż meble były przeznaczone dla dziecka dobrze obrazują fotografie (k. 144). W tym miejscu podkreślić należy, iż wyjaśnienia oskarżonej znajdują potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym, zaś po stronie I. M. (1) dostrzega Sąd tendencję do instrumentalnego traktowania swoich wypowiedzi by zaszkodzić córce. Przecież zeznając I. M. (1) nie wahała się stwierdzić, że meblościanka i wersalka nie były typowo dla dziecka (k. 124), co pozostaje w rażącej sprzeczności nie tylko z wyjaśnieniami oskarżonej, lecz także nieskonfliktowanej przecież z oskarżycielką M. M. (k. 134), a przede wszystkim z dokumentacją fotograficzną (k. 144). Również z dowodów o charakterze rzeczowym jakimi

są niekwestionowane co do autentyczności zdjęcia przedmiotów o które jest spór w sposób oczywisty wynika, że są to typowe meble do dziecięcego pokoju. Tak więc do zeznań I. M. (1) należy podchodzić z dużą ostrożnością procesową skoro w ocenie Sądu ich głównym celem jest nie dojście do prawdy lecz zaszkodzenie/odegranie się na córce (o czym będzie jeszcze niżej). Reasumując skoro meble znajdowały się w pokoju jej syna i zostały mu darowane przez babcię, to oskarżona mogła być pewna, iż stanowią własność jej syna, a więc może je zabrać przy wyprowadzce. Niewątpliwie na przedmiotową sprawę decydujący wpływ ma istniejący pomiędzy stronami konflikt, z którego jednoznacznie wynika, iż matka chce na wszelki sposób zaszkodzić córce, którą uważa za niewdzięczną. Pomijając sprawę cywilną o podział majątku po ojcu oskarżonej nie można nie zauważyć, iż I. M. (1) poszła złożyć zawiadomienie na córkę w dniu 2 grudnia 2016 r. (k. 1) w odpowiedzi niejako na wezwanie Policji przez J. K. w sprawie toczony w tut. Sądzie pod sygn. akt II K 129/17 (k. 159 – 160) - czyn za który została skazana I. M. na szkodę córki jest z tej samej daty co jej zawiadomienie o rzekomej kradzieży. Tak więc wyjaśnienia oskarżonej

w których nie przyznaje się ona do popełnienia przestępstwa bo zabrała z domu tylko swoje i syna rzeczy Sąd uznał za wiarygodne. Na marginesie dodać należy, że przecież oskarżona nie zabrała żadnych przedmiotów należących do wyposażenia domu jak piec CO, kaloryfer, pralka, lodówka, wanna, telewizor, a jedynie tylko to co stanowiło jej lub syna własność. Prawdziwość wyjaśnień oskarżonej o konflikcie z matką i jej niechęci do związku córki z K. K. (1) potwierdzają treści sms - ów (k. 87), wywiad środowiskowy, jak i zeznania I. M. (1) i K. K. (1).

Zeznania K. K. (1) nie budzą wątpliwości co do ich wiarygodności. Potwierdził, iż przedmioty zabrane przez żonę z domu teściowej należały do jego syna, skoro były kupowane dla niego przez I. M. (3). Tak więc wyprowadzając się z tego domu mieli pełne prawo twierdzić, iż te przedmioty są własnością ich syna, a nie teściowej. Fakt konfliktu świadka z teściową potwierdzają treści sms - ów (k. 87) w których oskarżycielka posiłkowa w sposób wulgarny i poniżający odnosi się do zięcia, jak również treść wywiadu środowiskowego z którego wynika, iż syn świadka D. K. pamięta, że babcia krzyczała na tatę. Nie ma okoliczności dezawuuujących treść tych zeznań.

Sąd uznał za wiarygodne depozycje S. O., która jako naoczny świadek - osoba wynajmująca część rodzinnego domu stron widziała jak J. K. podczas wyprowadzania z domu matki zabiera ze sobą meblościankę i wersalkę. Natomiast jak przyznała, nie widziała jak z tego domu została zabrana przez J. K. trampolina i basen ogrodowy, a co znacznie podnosi walor wiarygodności jej zeznań i jest niewątpliwie dowodem, iż świadek w sposób obiektywny chciał przedstawić zdarzenie z udziałem skonfliktowanych stron.

Zeznania M. M. nie budzą żadnych wątpliwości co do ich prawdziwości. Przyznała, co również koreluje z wyjaśnieniami J. K., iż na polecenie I. M. (3) wybierała z jej konta pieniądze i następnie przekazywała je oskarżonej. Jej zeznania odnośnie tego, że meble z pokoju D. K. były typowo dziecięce znajdują potwierdzenie w dokumentacji fotograficznej. Nie ma okoliczności dezawuuujących treść jego zeznań.

Depozycje I. M. (3) w tej części w której wskazuje, iż przedmioty zabrane przez córkę J. K. stanowią jej własność nie mogą zostać uznane za wiarygodne. Oskarżycielka posiłkowa przedmiotową sprawę zainicjowała jako odwet za zawiadomienie Policji w sprawie II K 129/17 o czym była mowa wyżej, jak również domaganie się podziału majątku po zmarłym ojcu J. K.. Zeznania I. M. jakoby zakupione meble nie były typowo dla dziecka są nieprawdziwe w świetle chociażby fotografii tych mebli. Z zeznań I. M. (1) złożonych na rozprawie wprost wynika, że rzekoma kradzież nie jest istotą tej sprawy. Przecież składając zeznania w swobodnej początkowej ich części zaczyna od utyskiwania na zięcia, a nie zaboru mienia. To, że nie akceptuje związku małżeńskiego swej córki wynika nie tylko z okoliczności wskazanych wyżej lecz także z jej zachowania na sali rozpraw i wypowiedzi, wywiadu środowiskowego oraz sms-ów w których odnosi się do K. K. (1). Wreszcie trudno uwierzyć by oskarżycielka posiłkowa dokonując zakupu przedmiotów wymienionych w zarzucie za każdym razem komunikowała córcę, zięciowi i wnukowi, że są one tylko do użytkowania w domu i na posesji. Zaś w sytuacji stwierdzenia, że coś kupuje D. oznaczało to darowiznę. I. M. (1) w żaden sposób nie uzyskała stwierdzenia niewdzięczności wnuka, zresztą nie z nim lecz jego rodzicami jest w konflikcie. A sprawę tą traktuje jako odpłatę za niepodporządkowanie się przez córkę jej woli.

W. M. zasadniczo powiela wersję zdarzeń swojej matki. Nie był on świadkiem zakupu rzeczy objętych aktem oskarżenia. Jako osoba związana z matką, stoi po jej stronie podobnie jak w sprawie o podział majątku po zmarłym ojcu. Mając na uwadze to, że jego wiedza co do zakupu i formy przekazania spornych przedmiotów D. K. pochodzi od I. M. (1) jego wyjaśnienia jako "świadka ze słyszenia" nie mogą być podstawą ustaleń faktycznych.

Dokumenty i protokoły znajdujące się w aktach sprawy nie budzą żadnej wątpliwości ani co do formy, ani co do treści. Żadna ze stron postępowania nie kwestionowała ich autentyczności ani rzetelności. Nikt nie kwestionował także autentyczności fotografii oraz treści sms - ów. Strony nie kwestionowały też treści wywiadu środowiskowego.

Sąd zważył co następuje.

J. K. swoim zachowaniem nie zrealizowała znamion występku z art. 278 § 1 kk ani też innego przestępstwa przeciwko mieniu.

Wskazać należy, iż przedmiotem czynności wykonawczej przestępstwa z art. 278§1 kk, art. 284§1 lub §2 kk jest tylko cudza rzecz ruchoma, co oznacza, że ma ona właściciela i jest nim inna osoba niż sprawca a sprawca działa wbrew woli właściciela nie mając do tego żadnego prawa. Koniecznym elementem kradzieży czy też przywłaszczenia lub sprzeniewierzenia jest działanie w celu przywłaszczenia cudzej rzeczy. Niezbędnym jest więc wykazanie, że sprawca miał świadomość znaczenia swojego działania, tzn. tego, iż zmierzał do przywłaszczenia rzeczy i jednocześnie chciał przywłaszczyć sobie cudzą rzecz ruchomą. U sprawcy musi występować pełna świadomość co do faktu, iż stanowiąca przedmiot zamachu rzecz jest cudza. Nie stanowi zaboru rzeczy przejęcie władztwa nad nimi przez sprawcę w sytuacji, w której rości on sobie prawo do zabranej rzeczy (bo jest przedstawicielem ustawowym właściciela). W takiej sytuacji sprawca nie działa w celu przywłaszczenia, tj. pozbawienia władztwa nad rzeczą innej osoby i przejęcia jej we własne władanie, lecz w celu zrealizowania przysługujących mu uprawnień do rzeczy (np. jak w tej sprawie z racji bycia rodzicem właściciela rzeczy).

W związku z powyższym w realiach sprawy nie można w żaden sposób przyjąć za aktem oskarżenia, iż J. K. w okresie pomiędzy 20 a 26 maja 2016 roku z budynku mieszkalnego przy ulicy (...) w B., woj. (...) zabrała w celu przywłaszczenia przedmioty stanowiące wyposażenie domu tj. meblościankę wartości 2300 złotych, wersalkę wartości 1000 złotych, basen ogrodowy wartości 500 złotych i trampolinę wartości 500 złotych, powodując łączne straty w wysokości 4300 złotych na szkodę swojej matki I. M. (1), bowiem nie można w żaden sposób wykazać, iż J. K. zmierzała faktycznie do przywłaszczenia tych przedmiotów, skoro jako rodzic właściciela miała prawo nimi dysponować. Nadto w dysponowaniu nimi nie musiała z uwagi na ich wartość i charakter zwracać się o zgodę do sądu rodzinnego. W konsekwencji przeprowadzone postępowanie, nie doprowadziło do sytuacji, gdzie możliwym byłoby odrzucenie wersji zaprezentowanej w wyjaśnieniach J. K.. Zaś w tej sytuacji Sąd nie miał innego wyjścia jak tylko uniewinnić oskarżoną.

Sąd orzekł na rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokat A. K. kwotę 1704,78 zł tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu, zgodnie z ustawowymi stawkami (z uwagi na charakter sprawy obejmujące kwestie cywilne i karne zwiększonymi do przelicznika 150 %) i nakładem pracy wyrażonym udziałem w postępowaniu sądowym. Zauważyć należy, iż sprawa ta wynikła ze sporu rodzinnego była dość skomplikowana (dotyczyła kwestii cywilistycznych i rodzinnych) na co najlepiej wskazuje to, że Prokurator przed wniesieniem aktu oskarżenia najpierw odmówił wszczęcia postępowania (k. 11), a następnie postępowanie umorzył (k. 39).

Ponieważ sprawa zakończyła się uniewinnieniem, a akt oskarżenia wniósł oskarżyciel publiczny koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.